

Janusz Tazbir (Warszawa)

## Filip Melanchton w pamięci Polaków

Przed przeszło trzydziestu laty Oskar Bartel, zasłużony badacz dziejów polskiej reformacji, ubolewał, że o związkach preceptora Germaniae z tym ruchem wiemy bardzo niewiele. W artykule poświęconym znajomości Melanchtona, dzieł oraz postaci w Polsce Bartel pisał: „wir besitzen einige Werke, meist Broschüren über Luther, Calvin, sogar Hus und Zwingli, aber ich habe keine über Melanchton gefunden”<sup>1</sup>. Artykuł Bartla zawierał, nie pozbawione zresztą luk, podsumowanie ówczesnego stanu wiedzy i zamykał się w zasadzie na śmierci wielkiego reformatora. Stąd też w moim studium chciałbym z jednej strony wskazać na wyniki badań ostatnich trzydziestu lat, z drugiej zaś zwrócić uwagę na pośmiertne oddziaływanie pism Melanchtona oraz odbicie jego osoby w zwierciadle pamięci następnych pokoleń.

Nowe informacje na temat kontaktów Melanchtona z Polską, jakie uzyskaliśmy po 1960 r., są rozproszone po różnych artykułach czy opracowaniach syntetycznych; niemiecki reformator nadal nie doczekał się u nas osobnego studium na swój temat. Wyszło zaledwie parę przyczynków, które dałoby się wymienić na palcach jednej ręki. Nic więc dziwnego, że dwadzieścia lat po ukazaniu się artykułu Bartla Roman Nir swój przyczynek w sprawie korespondencji Melanchtona z Krzyckim rozpoczął od słów: „Dość niewiele wiemy o kontaktach Filipa Melanchtona z Polakami, o jego związkach z naszą kulturą oraz o wpływie słynnego wittenberczyka na nasze życie umysłowe i religijne”<sup>2</sup>. Pewien nowy snop światła rzuciły na wszystkie te sprawy kolejne tomy wydawnictw źródłowych, jakie się ukazały po roku 1960. Mam tu na myśli *Acta Tomicianiana* (zbiór dyplomatycznej korespondencji, z lat 1532–1534), listy Hozjusza z połowy XVI w. oraz odpowiednie tomy *Acta Nunciaturae Poloniae* (za lata 1519–1557, 1565–1568 i 1572–1578).

Choć już na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu Towarzystwa do Badań Dziejów Reformacji w Polsce (1920) domagano się wydania korespondencji Melanchtona z Polakami, to jednak po dziś dzień postulat ten nie doczekał się realizacji. Po raz pierwszy natomiast w przekładzie na język polski wyszły obszerne fragmenty

<sup>1</sup> O. Bartel, *Luther und Melanchton in Polen*, w: *Luther und Melanchton, Referate und Berichte des Zweiten Internationalen Kongresses für Lutherforschung*, Münster, 8–13 August 1960, hrsg. von V. Vajta, Göttingen 1961, s. 177. Jest to — jeśli idzie o Melanchtona — skrócona wersja artykułu, który ukazał się w „Odrodzeniu i Reformacji w Polsce”, t. VI, 1961: *Filip Melanchton w Polsce*, 1960, s. 73–90.

<sup>2</sup> R. Nir., *Próba nawrócenia Melanchtona przez biskupa Andrzeja Krzyckiego*, „Studia Płockie”, t. 8: 1980 (wyd. 1982), s. 169.

następujących jego dzieł: *De philosophia oratio*, *Oratio de Aristotele*, *Philosophiae moralis epitome libri duo*, i wreszcie *Liber de anima*. Wszystkie one znalazły się w antologii myśli filozoficzno–religijnych doby reformacji<sup>3</sup>.

Dzięki reprintowi słownika łacińsko–polskiego Jana Mączyńskiego z 1564 r., jaki ukazał się w 1973 r. staraniem Reinholda Olescha, został przypomniany dołączony do tego dzieła list Melanchtona na temat genezy Słowian. Ich prakolebkę upatrywał on w Paflagonii, sąsiadującej ze starożytną Troją. W jej pobliżu mieli zamieszkiwać Henetowie, którzy później zasiedlili znaczną część środkowo–wschodniej Europy. Chlubą tego szczepu jest Królestwo Polskie, gdzie „od dawna kwitną, zdobiąc je wielce, prawa i sprawiedliwość, męstwo i sztuka wojenna, znajomość nauk i zarliwość religijna” — pisał Melanchton przyznając w ten sposób jego mieszkańcom grecki rodowód. Od prawie pięciuset lat stanowi ono mur obronny dla Germanii i Panonii, chroniący te królestwa przed najezdami Tatarów<sup>4</sup>. Tak więc niemiecki reformator (kładący notabene wschodnie granice Niemiec na Odrze), którego wywody zyskały znaczną popularność wśród polskich historyków drugiej połowy XVI stulecia, przyczynił się do rozwoju aż dwóch mitów narodowych. Pierwszy z nich wyrażał się w wierze w sarmackie pochodzenie szlachty polskiej. Sarmacja miała być również założona przez Henetów, których utożsamiał ze Słowianami. Drugi, w koncepcji szlacheckiej Rzeczypospolitej jako przedmurza chrześcijaństwa, broniącego tej części Europy, którą zbudowała kultura chrześcijańska w treści a łacińska w formie<sup>5</sup>.

Melanchton określał siebie mianem wielbiciela Słowian (*Gentis Henetae laudator*) i twierdził, iż sąsiedzi Niemców, Polacy oraz Czesi, „przewyższają pozostałe narody pod względem praw, dworów, miast, dyscypliny społecznej, a także wspaniałości swojej szlachty i doskonałości rzemiosła wojennego”<sup>6</sup>. Interesował się również pochodzeniem Kaszubów. Jego wypowiedzi na ten temat, zawarte w kronice Cariona, zostały ostatnio przypomniane<sup>7</sup>. Jak wiadomo Melanchton prowadził w Wittenberdze rodzaj stancji; przyjmował do niej polecaną mu młodzież, z którą jadał przy wspólnym stole, udzielając jej także prywatnych lekcji. Nie czynił tego bezinteresownie; upatrywał w nich przyszłych apostołów nowej wiary. Obok Skandynawów i Czechów najlicniejszą grupę stanowili właśnie przybysze z Polski i Czech. Wielu z nich zapisało się później na trwałe w dziejach literatury, szkolnictwa oraz w życiu wyznaniowym różnych zresztą Kościołów. Spośród profesorów wykładających w Wittenberdze Melanchton cieszył się największą popularnością cudzoziemskich studentów; życzliwy, przystępny, roztaczał nad przybyszami opiekę i zachęcał do studiów. Jak wynika z przybliżonych obliczeń w XVI stuleciu przewinęło się przez Wittenbergę około 500 Polaków, co stawia ten uniwersytet przed Heidelbergiem (1562–1620 ok. 300) czy Bazyleją (1570–1613 ok. 150), a zaraz po Lipsku (w XVI w. ok. 580).

<sup>3</sup> *Myśl filozoficzno–religijna reformacji XVI wieku*, oprac. L. Szczucki, Warszawa 1972, s. 234–276.

<sup>4</sup> Por. B. Otwinowska, *Język — Naród — Kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, Wrocław 1974, s. 157–158. Zob. też L. Regner, *Erotomata Dialectices Melanchtona...*, „Ruch Filozoficzny”, t. XXV: 1966, nr 1–2, s. 88–90 oraz J. Legowicz, *Próba humanistycznego spojrzenia na człowieka u F. Melanchtona*, „Rocznik Pedagogiczny”, 1984, t. 9, s. 165–172.

<sup>5</sup> Por. J. Tazbir, *Poland as the Rampart of Christian Europe. Myths and Historical Reality*, Warszawa 1989, s. 22.

<sup>6</sup> *Corpus Reformatorum*, t. IX, 1842, s. 1058–1059.

<sup>7</sup> M. Kwapiński, *Pogląd Filipa Melanchtona o pochodzeniu Kaszubów*, „Pomorania Antiqua”, t. 13: 1988, s. 249–252.

Wśród studiujących w Wittenberdze pod kierunkiem Melanchtona byli oczywiście i tacy, którzy nie spełnili pokładanych w nich przez Mistrza nadziei wyznaniowych. Tak więc, idąc w porządku alfabetycznym, zagorzałym szermierzem kontrreformacji stał się Stanisław Grodzicki (1541–1613); w 1571 r. wstąpił do zakonu jezuitów, gdzie zasłynął ze swej ortodoksji (stąd też często powierzano mu funkcje cenzora) Polemikę katolicką zasilili swymi demagogicznymi broszurami Stanisław Orzechowski (1513–1560), po mistrzowsku umiejący znajdować wspólny język ze szlachtą. Był on przypuszczalnie tym Polakiem, który przebywając w listopadzie 1533 r. w Wittenberdze odwiedził Melanchtona<sup>8</sup>. Przywódca luteranizmu unosił się nad kulturą umysłową Orzechowskiego, pisząc, iż nikogo „spośród Polaków nie widział bardziej godnego pokochania”, z uwagi na jego horyzonty intelektualne, polor i erudycję. Również inny słuchacz wittenberski Melanchtona (w latach 1559–1560) Jan Dymitr Solikowski (1539–1603) oddał później swój talent i pióro na usługi kontrreformacji. Parał się także z powodzeniem dyplomacją, został arcybiskupem lwowskim, w stosunku do różnowierców zaś odznaczał się jaskrawą nietolerancją. To samo da się powiedzieć o Stanisławie Warszawickim (ok. 1530–1591), który po studiach w Wittenberdze (1550) i Padwie wstąpił do zakonu jezuitów.

W równym co wyżej wymienieni stopniu zawiedli nadzieje Melanchtona i ci jego słuchacze, którzy opowiedzieli się później po stronie „ariańskiej schizmy”. A byli wśród nich ludzie tak eminentni jak Marcin Krowicki (ok. 1501–1573), Grzegorz Paweł z Brzezina (ok. 1525–1591), jeden z twórców polskiego antytrynitaryzmu. Co prawda już słuchając w Wittenberdze (1550) wykładów Melanchtona odnosił się krytycznie do wszystkiego co widział i słyszał w stolicy luteranizmu. Dotyczyło to również i samego mistrza; z kolei Melanchton, jeśli wierzyć późniejszym relacjom, widział w Grzegorzcu zdolności, ale i „teb przewrotny” w związku z czym prorokował, że ten człowiek „miał wielkie w Polsce zamieszanie uczynić”<sup>9</sup>. Szacunek dla mistrza zachował natomiast Jan Mączyński (ok. 1515 – przed 1584), który przebywając w Wittenberdze zyskał sobie uznanie Filipa Melanchtona: „jest bystry i wykształcony w sztukach wyzwolonych [...] będzie przydatny Rzeczypospolitej”. Melanchton troszczył się o Mączyńskiego także po jego powrocie do ojczyzny, tłumacząc polskim dostojnikom, że „es ist von Nutzen für den Staat, solche Geister zu beschützen und zu fördern”<sup>10</sup>.

Z kolei obóz kalwiński zasilili później m.in. Jakub Niemojewski, Sarnicki, Trecy i Andrzej Trzecieski młodszy. Niemojewski (zm. 1586) właśnie pod kierunkiem Melanchtona zdobył w Wittenberdze dobrą znajomość literatury humanistycznej i klasycznej, która tak bardzo mu się przydała w prowadzonej przez niego twórczości polemicznej. Notabene była ona w znacznym stopniu skierowana przeciwko jezuitom. Do koryfeuszy polskiego kalwinizmu należał także polemista religijny i historyk, Stanisław Sarnicki (1532–1597), który od 1547 r. studiował w Wittenberdze. Spotykamy w niej (1556) Krzysztofa Trecego (ok. 1530–1591), późniejszego teologa helweckiego i tłumacza. Na tym samym uniwersytecie immatrykułował się Andrzej Trzecieski młodszy w 1544 r. (zm. ok. 1589), tłumacz i poeta, również aktywny działacz małopolskiego kalwinizmu. Do zwolenników Melanchtona dołączył się później Jan Krzy-

<sup>8</sup> Hipotezę taką sformułował H. Barycz, *Dwa epizody różnowiercze z listopada 1533 r. 1. Tajemnicza wizyta nieznanego Polaka w Wittenberdze*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. XIX: 1969, s. 141–142.

<sup>9</sup> K. Górski, *Grzegorz Paweł z Erzein. Monografia z dziejów polskiej literatury ariańskiej XVI w.*, Kraków 1929, s. 20–21.

<sup>10</sup> O. Bartel, op. cit., s. 170.

sztoporski (1518–1585), przysły kasztelan sieradzki, studiujący w Wittenberdze w latach 1537–1539. Krzysztoporskiemu Melanchton zadedykował swą rozprawę o czyszczeniu, co nie przeszkodziło, iż jego były student okazał się jednym z filarów Kościoła kalwińskiego w Małopolsce. Krzysztoporski został Melanchtonowi polecony przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Można powiedzieć, iż Melanchton, kształcąc przyszłe kadry propagatorów i obrońców nowej wiary, w najmniejszym stopniu czynił to dla własnego Kościoła. Da się tu jednak wymienić nazwiska Hegendorfera i Trepki. Krzysztof Hegendorfer (1500–1540) utwierdził ostatecznie swe luterzańskie przekonania dzięki wysłuchanym w Wittenberdze wykładom Melanchtona (1521). Po powrocie do Polski objął katedrę retoryki łacińskiej w katolickiej Akademii Lubrańskiego, jaka istniała w Poznaniu. Pod naciskiem przeciwników wyznaniowych musiał jednak opuścić to miasto; dzieła Hegendorfera zostały publicznie spalone a część z nich umieszczono na indeksie. Wychowanek tej szkoły Eustachy (Ostafi) Trepka (ok. 1510–1559) również pod wpływem Melanchtona przyjął luteranizm. Od 1556 r. przebywał w Królestwie, odgrywając rolę pośrednika między tym miastem a luterzańskimi ośrodkami w Wielkopolsce.

Znaczna część polskich przybyszów doczekała się już w trakcie pobytu w Wittenberdze wręcz laurkowych ocen ze strony Melanchtona. Było w tym wiele humanistycznej przesady (podobnie jak w pochwałach, którymi Jan Łaski obsypywał z kolei Melanchtona). Było również sporo osobistej ambicji opartej na przekonaniu, iż ktoś kogo wyróżnił nie może się okazać człowiekiem niegodnym takiego faworu. W każdym razie w podobnie entuzjastyczny sposób co o Orzechowskim wyrażał się Melanchton (1539) na temat przedwcześnie zmarłego Mikołaja Aniana, w którym widział „apostoła Polski” w duchu protestanckim. Równie gorąco polecał Bucerowi Michalona Litwina, przyszłego autora kroniki *De moribus Tartarorum, Lituānorum et Moschorum* („najgorliwszy w religii i niezmiernie chciwy nauk”<sup>11</sup>). Melanchton potrafił się jednak zdobyć na entuzjastyczną ocenę również i przeciwników wyznaniowych. Stałe bywa przypominana jego opinia na temat Stanisława Hozjusza, o którym napisał, że „gdyby nie był papistą, byłby najpierwszym wśród uczonych tego wieku”<sup>12</sup>.

Jak wiadomo, w XVI–XVIII stuleciu narzędziem oddziaływania intelektualnego (a co za tym idzie i propagandowego) była — obok książek i broszur — obfita korespondencja. Melanchton pisał (lub dyktował) do 10 listów dziennie, w sumie napisał ich około 9 tysięcy (czyli więcej aniżeli Erazm z Rotterdamu, który ma na swym koncie circa 8 tysięcy listów)<sup>13</sup>. Jakiś procent tej korespondencji, która ukazała się (i tylko częściowo) drukiem dopiero w następnych stuleciach, był kierowany do mieszkańców Polski i Litwy, bądź też ludzi pozostających w bezpośrednim kontakcie intelektualnym z tymi dwoma krajami tworzącymi w praktyce jedno państwo. Nie należy się tu oczywiście sugerować dzisiejszą mapą polityczną środkowo-wschodniej Europy; stąd też poza zasięgiem naszych zainteresowań zostawiamy Pomorze Zachodnie, należące w XVI stuleciu do Brandenburgii<sup>14</sup>. Trudno natomiast pominąć Śląsk, przede wszystkim Wrocław, którego luterkańscy mieszkańcy żywo interesowali się postępani

<sup>11</sup> Por. *Acta Tomiciana*, t. 17, ed. W. Pocięcha, W. Urban i A. Wyczański, Wrocław 1966, s. 266; S. Kot, *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, oprac. H. Barycz, Warszawa 1987, s. 491.

<sup>12</sup> B. Elsner, *Der ermländische Bischof Stanislaus Hosius als Polemiker*, Königsberg 1911, s. 11.

<sup>13</sup> Por. R. Stupperich, *Melanchthon und der polnische Humanismus*, w: *Fragen der polnischen Kultur im 16. Jahrhundert*, hrsg. von R. Olesch und Hans Rothe, t. I., Giessen 1980, s. 367.

<sup>14</sup> Pisał o tym K. Harms, *Melanchthons Beziehungen zu Pommern und sein Einfluss auf die pommersche Kirche*, „Baltische Studien”, NF, Band 47: 1960, s. 91–107.

reformacji w krajach słowiańskich. Melanchton dość wcześnie nawiązał korespondencję z czołowymi przedstawicielami luteranizmu w stolicy Śląska: Janem Hessem oraz Ambrożym Moibanem. Pisywał także listy do sprzyjających mu biskupów wrocławskich: Jana V Turzo oraz Baltazara z Promnicy. Turzo (1506–1520) choć formalnie pozostał przy katolicyzmie, to jednak wyraźnie popierał „nowinki religijne”, dzięki czemu Melanchton oraz Luter nazwali go „najlepszym biskupem stulecia”. Powołanie na stolicę biskupią Baltazara z Promnicy (zasiadał na niej w latach 1539–1562) protestanci przyjęli z niesłychaną radością. Melanchton przesłał mu gratulacje, określając kościół wrocławski mianem „najspokojniejszego kościoła w całej Rzeszy” (niemieckiej). Jest rzeczą zrozumiałą, iż współcześni nam historycy katoliccy jak najgorzej wyrażają się o prawowierności obu książąt Kościoła<sup>15</sup>. Trzeba jednak przypomnieć, że działali oni przed zwołaniem soboru trydenckiego, który ostatecznie położył kres nadziejom na pojednanie skłóconego chrześcijaństwa. Wyjaśnia to starania, jakie dwaj inni biskupi, mianowicie Krzycki oraz Dantyszek, podejmowali (od 1530) w sprawie ściągnięcia Melanchtona do Polski.

Obaj biskupi byli poetami i mężami stanu, należeli więc do ówczesnej elity humanistycznej. Marzyło im się osadzenie niemieckiego reformatora na jednej z katedr Akademii Krakowskiej. W ten właśnie sposób chciano go wyrwać spod wpływów Lutra, usamodzielić „und so die Reformation einer grossen Stütze zu berauben”<sup>16</sup>. Dantyszek przebywając w 1523 r. w Wittenberdze właśnie za pośrednictwem Melanchtona uzyskał audiencję u Lutra, który wywarł na nim wrażenie „człowieka bystrego umysłu, uczonego i wymownego”<sup>17</sup>. Pertraktacje w sprawie sprowadzenia preceptora Niemiec do Polski zyskały ostrożną aprobatę papieżstwa. Krzycki początkowo nie wymagał od Melanchtona formalnego zerwania z luteranizmem. Swe zabiegi rozpoczął w 1530 r., ponowił je w latach 1532–1535<sup>18</sup> za każdym razem otrzymując grzeczne, lecz wymijające odpowiedzi Melanchtona, który odkładał ciągle swą decyzję. Współczesny nam badacz katolicki (R. Nir) pisze w związku z tym o nieszczerości niemieckiego reformatora. Do podobnych wniosków doszedł już w 1923 r. Stanisław Kot. Jego zdaniem Melanchton ani przez chwilę nie nosił się z zamiarem opuszczenia Wittenbergi dla Płocka czy Poznania („całe złudzenie było po stronie Krzyckiego”). Jeśli natomiast podtrzymywał korespondencję z polskim biskupem, to podobnie jak w wymianie listów z arcybiskupem Moguncji, Albrechtem, czynił to w nadziei, iż może dojść do porozumienia w sprawie likwidacji rozłamu kościelnego. W takim zaś przypadku pożądane byłoby pośrednictwo dostojników katolickich; również zdaniem Kota korespondencja Melanchtona „z biskupami szczerością się nie odznaczała”<sup>19</sup>.

Katolickie koła w Niemczech wyrażały obawy, że w razie przyjazdu Melanchtona do Polski może dojść do założenia w niej nowego ogniska reformacji. Dawał im wyraz m.in. Cochlaeus w liście do legata papieskiego Hieronima Aleandra (ze stycznia

<sup>15</sup> Por. *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, do roku 1764, cz. 2 od roku 1506, pod red. ks. B. Kumora i ks. Z. Obertyńskiego, Poznań 1974, s. 46.

<sup>16</sup> O. Bartel, op. cit., s. 171.

<sup>17</sup> Z. Nowak, *Jan Dantyszek. Portret renesansowego humanisty*, Wrocław 1982, s. 122–123.

<sup>18</sup> Por. K. Morawski, *Beiträge zur Geschichte des Humanismus in Polen*, „Sitzungsberichte der kais. Akademie der Wissenschaften in Wien philosophisch-historische Classe”. Band CXVIII, Wien 1889, s. 22–26 (osobna odbitka). Na dwa nieznanne doład listy Krzyckiego do Melanchtona (z 10 I i 5 IV 1535) natrafił J. Starnawski, *Polonika rękopiśmienne Biblioteki świętej Genowefy w Paryżu*, „Roczniki Biblioteczne”, R. XXI: 1977, s. 936.

<sup>19</sup> S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski. Studium z dziejów kultury polskiej w. XVI*, Kraków 1919, s. 30.

1535 r.). Ten z kolei chciał Melanchtona ściągnąć do Rzymu lub na jakąś uczelnię w innym z miast włoskich. W swoich drukach polemicznych Cochlaeus porównywał mistrza Filipa do zdradliwego lisa i syreny, która słodko schlebiającą wymową zjednywa sobie względy ludzi. Melanchton różnymi podstępami „przyciąga serca ludzkie ku sobie, ułudnymi słówkami grając na sercu”. Nie należy mu wierzyć — pisał Cochlaeus — kiedy pisze, iż nie pochwała wszystkiego, co uczy Luter, w istocie Melanchton bardzo go ceni „marnie opętany przez tego mnicha apostatę”<sup>20</sup>. Na prośbę Cochlaeusa biskup Piotr Tomicki przyszedł mu z finansową pomocą, ofiarowując (1533) 20 zł. węgierskich na druk tych pismek.

Również Erazm z Rotterdamu odniósł się nieprzychylnie do planów sprowadzenia Melanchtona do Polski. W jego liście do Jana Łaskiego (5 III 1534) czytamy: „Doniósł mi jeden z waszych biskupów, że zaprosił do Polski Melanchtona. Dosyć mnie to dziwi. Wprawdzie Melanchton pisze mniej napastliwie, lecz ani o jotę nie oddala się od zasad luteranckich. Jest on, że pozwolę sobie tak powiedzieć, większym luteraninem aniżeli sam Luter”<sup>21</sup>. Tym biskupem był wymieniany już Andrzej Krzycki, parający się — podobnie jak Dantyszek — z powodzeniem poezją. Także i w jego prawowierność mocno w ortodoksyjnych sferach katolickich wątpiono. Z zamiaru obu biskupów niewiele wyszło, co nie przeszkodziło, iż Dantyszek w marcu 1547 r. przekazał wyrazy współczucia swemu niemieckiemu przyjacielowi, Jerzemu Sabinusowi z powodu śmierci żony, Anny, która była córką Melanchtona<sup>22</sup>. Jeszcze w 1556 r. kapituły Małopolski oraz Mazowsza, zaklinając na wszystko Lippomana, aby przeciwstawiał się wpuszczeniu do Polski czołowych heretyków, jednym tchem wymieniały Kalwina, Łaskiego i — Melanchtona.

Melanchton pisywał oczywiście nie tylko do biskupów katolickich; utrzymywał także żywe kontakty z polską szlachtą i magnaterią. Największe zainteresowanie badaczy zarówno polskich jak i niemieckich budzi ze zrozumiałych względów jego korespondencja z Janem Łaskim oraz z Andrzejem Fryczem Modrzewskim. Ten drugi studiował (od 1531) w dużym stopniu na własną rękę, starając się równocześnie o zawiązanie bliższych kontaktów pomiędzy Melanchtonem a patronującym Modrzewskiemu Janem Łaskim. Choć po roku 1535 Frycz opuścił Wittenbergę, to jednak pozostawał nadal z Melanchtonem w kontakcie korespondencyjnym. Łączyła ich wspólnota poglądów w wielu sprawach, m.in. ugodowe stanowisko wobec toczących się sporów wyznaniowych. Podkreślając tę wspólnotę Melanchton równocześnie chwalił Modrzewskiego za to, iż go „często w sprawach trudnych wspomógł i podparł radą i przemówieniem”<sup>23</sup>. Pod jego wpływem polski pisarz polityczny i kościelny zwrócił się do zagadnień etycznych, przejął etyką stoicko-chrześcijańską, zaczął poważniej studiować Biblię. Podobnie jak Melanchton głosił prymat obyczajów nad prawem oraz akcentował znaczenie rozumu w rozwiązywaniu problemów społecznych i religijnych. W przeciwstawieniu do ortodoksyjnej postawy Lutra, a jeszcze bardziej Kalwina, w ślad zaś za niemieckim reformatorem Frycz głosił „naturalną zdolność człowieka do osiągnięcia ludzkiego wymiaru doskonałości moralnej”, a tym samym przeprowadzenia reformy państwa poprzez moralną odnowę społeczeństwa<sup>24</sup>. Również i jego wy-

<sup>20</sup> Ibidem, s. 28–29.

<sup>21</sup> *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, oprac. M. Cytowska, Warszawa 1965, s. 271–272. Por. Także R. Stupperich, op. cit., s. 368–370.

<sup>22</sup> Z. Nowak, op. cit., s. 264.

<sup>23</sup> S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski*, s. 42.

kładnia predestynacji jest bliższa umiarkowanym i optymistycznym poglądom Melanchtona aniżeli surowemu i rygorystycznemu stanowisku jakie w tej sprawie zajmował duchowy dyktator Genewy. Obaj reformatorzy uznawali też prawa państwa do ingerencji w stosunki kościelne, choć Frycz, w przeciwieństwie do Melanchtona, stał na stanowisku równorzędności obu tych instytucji. Po raz wtóry spotkali się w 1547 r. w Wittenberdze o czym dowiadujemy się z listu Bucera do Melanchtona.

Podobnie skrótowo, jak kontakty Modrzewskiego z Melanchtonem, pragnę przedstawić jego stosunki z Janem Łaskim, jedynym przywódcą polskiej reformacji, który zyskał (jako John a Lasco) europejski rozgłos. Pisze o nich obszernie Oskar Bartel w wydanej również po niemiecku biografii tego działacza<sup>25</sup>. Przypomnijmy za nim, iż Łaski utrzymywał z Melanchtonem bardzo ożywioną korespondencję, ceniąc go za „das tiefe Wissen, die Bescheidenheit, Frömmigkeit und Mässigung in den Ausserungen zu theologischen und kirchlichen Fragen der Zeit”<sup>26</sup>. W jednym ze swoich listów nazwał go nawet „chlubą naszego wieku”. W 1537 r. kilkudniowy pobyt w Lipsku Łaski poświęcił na rozmowę z Melanchtonem „o dogmatach”. Powróci do niej po prawie dwudziestu latach, gdy jadąc do kraju odwiedził Melanchtona w Wittenberdze (listopad 1556 r.). Notabene obaj ci działacze reformacyjni zmarli w tym samym 1560 r. Łaski 19 kwietnia, Melanchton 8 stycznia.

Oskar Bartel pisze, iż Łaski widział początkowo w Melanchtonie „mehr der grossen Humanisten als den Theologen”<sup>27</sup>. Inny ze współczesnych nam badaczy, Lech Szczucki, słusznie przypomina, że protestantyzm „był przecie ruchem nie tylko religijnym, lecz również umysłowym, który dokonał wielkiego wysiłku — głównie dzięki dziełu Filipa Melanchtona — przewartościowania poprzedniego dorobku kulturalnego ze szczególnym zwróceniem uwagi na humanizm renesansowy, stwarzając typ kultury o niezwyklej żywotności i poważnej atrakcyjności”<sup>28</sup>. Za słuszością tego twierdzenia przemawia olbrzymi wpływ jaki programy i podręczniki szkolne nauczyciela Niemiec wywarły na luterskie średnie uczelnie w Prusach Królewskich. Również do gimnazjum w Toruniu (istniejącego w latach 1568–1793) oraz w Gdańsku (1580–1814) stosuje się w pewnej mierze pogląd Mariana Pawlaka, który w pracy o gimnazjum w Elblągu (1535–1772) napisał, że było ono „średnią szkołą humanistyczną, wzorowaną na programie szkolnym Melanchtona”<sup>29</sup>. O jego wprowadzenie zadbali rektorzy i profesorowie tej uczelni, będący w znacznym stopniu wychowankami Filipa.

Listy polecające od niego nieraz decydowały o losach wychowanków. Marian Pawlak pisze, iż wielu studentów, wracających do Prus Królewskich, zabiegało u Lutra i Melanchtona o takie właśnie rekomendacje do gmin kościelnych i szkół zalecające ich zatrudnienie. Już w 1539 r. wzorował się na jego ordynacji szkolnej (przy układania analogicznej ustawy dla gimnazjum gdańskiego) Andrzej Aurifaber. Notabene w latach

<sup>24</sup> S. Piwko, *Andrzej Frycz Modrzewski: ideologia religijna a myśl polityczna*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. XXI: 1976, s. 15.

<sup>25</sup> O. Bartel, *Jan Łaski. Leben und Werk des polnischen Reformators*, Berlin 1964, passim.

<sup>26</sup> Tenże, *Luther und Melanchthon in Polen*, s. 171.

<sup>27</sup> Ibidem, loc. cit.

<sup>28</sup> L. Szczucki, *Aspekty myśli polskiej XVI wieku*, w antologii *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*, oprac. L. Szczucki, Warszawa 1978, s. 10.

<sup>29</sup> M. Pawlak, *Dzieje gimnazjum elbląskiego w latach 1535–1772*, Olsztyn 1972, s. 40 oraz I. Dąmbaska, *Logika w Gimnazjum Akademickim Gdańskim w pierwszej połowie XVII wieku*, „Rocznik Gdański”, t. XV/XVI, 1956/1957, s. 201–202. Por. też J. Domański, Z. Ogonowski, L. Szczucki, *Zarys dziejów filozofii w Polsce wieki XVI–XVII*, Warszawa 1989, s. 264.

1526–1600 studiowało w Wittenberdze aż 122 gdańszczan, gdy w tym samym czasie w Akademii Krakowskiej znajdujemy ich zaledwie 14. Ogółem (XVI–XVIII wiek) wpisało się do tej uczelni 592 studentów z Prus Królewskich (co stanowi 14,6% ogółu młodzieży tego regionu uczącej się za granicą). W bardzo ambitnym programie nauczania sześcioklasowego gimnazjum w Toruniu dialektyki uczono na podstawie głośnego podręcznika Melanchtona (*Erotemata aialectices*). Korzystano także z opracowanego przez tegoż autora wykładu arystotelesowskiej logiki, historii powszechnej nauczano według kroniki Jana Cariona (był to jeden z najpopularniejszych podręczników w XVI w.) także opracowanej przez Melanchtona. Układane przez niego podręczniki były używane do nauki teologii. Pod jego (oraz Lutra) wpływem również i gimnazja protestanckie w Prusach Królewskich traktowały muzykę jako integralną część programu, służącą głównie edukacji wyznaniowej. W obu gimnazjach, gdańskim i toruńskim, już w XVI stuleciu zawisły portrety preceptora Niemiec: jeden z nich, pędzla samego Łukasza Cranacha, posiadał w połowie XVII wieku mieszczanin gdański Jan Ernest Schröder<sup>30</sup>. W 1540 r. w uroczystym pochodzie szkolnym, zorganizowanym w Elblągu, obok ucznia przebranego za Erazma z Rotterdamu, kroczył inny, mający przedstawić Melanchtona. Obaj występowali w sztuce W. Gnapheusa *Triumphus eloquentiae* (druk: 1541).

Dzisiejsza perspektywa badawcza nie powinna nam jednak zasłaniać faktu, iż w Melanchtonie widziano, i to zapewne w XVI wieku jak i w dwóch następnych, stuleciach, przede wszystkim jednego z wybitnych przywódców reformacji. W oczach protestantów świadał i głosiciela prawdy bożej, zdaniem katolików niebezpiecznego herezjarchę. Rzucano na stos jego książki wraz z innymi dziełami literatury różnowierczej (już w 1534 r. Mateusz Drzewicki pisał do biskupa Warmii, Maurycego Ferbera, iż znalazłszy na targach w Gnieźnie dzieła Lutra i Melanchtona polecił je spalić). Jeszcze oświeceniowy biskup, Ignacy Krasicki, który miał w swej bibliotece dzieła Melanchtona, napisze o nim w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości*: „uczeń i towarzysz w rozsiewaniu błędów Marcina Lutra”, stał się „hersztem konfesjonistów, adiaforetów i melanchtonistów, często albowiem maksimum swoich w wierzeniu czynił odmianę”<sup>31</sup>. Zawsze pozostawał w cieniu „doktora Marcina”. Jeśli jednak Zygmunt I Jagiellończyk wydał 4 II 1535 dekret zakazujący poddanym udawania się na studia do Wittenbergi uczynił to w dużym stopniu pod wpływem propagandy antymelanchtonskiej, prowadzonej z dużym rozmachem przez kanonika wrocławskiego, wspomnianego już Jana Cochlaeusa (Dobenecka).

Rozesłał on do biskupów i innych dostojników polskich szereg broszur, w których ostrzegał przed zarazą luterzańską, a zwłaszcza przed nauką mistrza Filipa. Cochlaeus pisał, iż do Niemiec udaje się mnóstwo młodzieży szlacheckiej, której rodzice przypuszczają, iż studiuje w katolickim Lipsku. Tymczasem uczy się w Wittenberdze, gdzie wpada w sidła Melanchtona. W obronie zaatakowanego reformatora zabrał głos jeden z jego studentów, wychwalając Melanchtona w liście do Krzyckiego jako swego nauczyciela. Zdaniem autora refutacji zaciekleść Cochlaeusa wypływa nie z przywiązania do religii i Rzeczypospolitej ale z nienawiści do Melanchtona oraz niechęci do wszelkich studiów naukowych. Według Stanisława Kota autorem obrony był Maciej Konarzewski, późniejszy kanonik gnieźnieński, który w czasie rozgorzałej polemiki studiował w Wittenberdze<sup>32</sup> (1537).

<sup>30</sup> Ch. Ogier, *Dziennik podróży do Polski, 1635–1636*, część II, Gdańsk 1953, s. 125 i 197.

<sup>31</sup> *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, t. II, Warszawa i Lwów 1782, s. 147.



W istocie jednak alarm był przedwczesny, gdyż jeszcze przez kilkanaście następnych lat Melanchton nie wywierał większego wpływu na rozwój polskiej reformacji. Dopiero w momencie konsolidacji tego ruchu, a więc u schyłku pięćdziesiątych lat XVI stulecia, sięgnięto po jego radę i pomoc. Okazała się zaś ona wręcz nieodzowna w momencie schizmy antytrynitarzkiej, która doprowadziła do rozbitcia polskiego kalwinizmu. Daremnie usiłował go zjednać dla poglądów arian polskich ich rzecznik, Piotr z Goniądza, przybyły w tym celu specjalnie do Wittenbergii w lutym 1556 r. Melanchton przyjął go jak najgorzej, zarzucając gościowi m.in. hołdowanie tej samej herezji, za którą spalono Serveta. Piotra z Goniądza skłoniono do jak najszybszego opuszczenia miasta. Nie bez znaczenia okazał się brak u niego jakichkolwiek zdolności dyplomatycznych. Melanchton określił wysłannika z Polski jako człowieka skłonnego do drwin. Ironia stanowiła u Piotra pewną formę samoobrony przed atakami i szyderstwami otoczenia, zdecydowanie niechętnego jego doktrynie. „Może tej właśnie natury był drwiący uśmiech Piotra, gdy stanął przed Melanchtonem i oświadczył, iż został do niego przysłany przez zbor małopolski, aby dostąpić nawrócenia”<sup>33</sup>.

Nieudane próby gaszenia na odległość sporów wyznaniowych, jakie rozgorzały w Polsce, sprawiły, że Melanchton nie zdecydował się pomimo dwukrotnych zaproszeń ze strony możnych patronów reformacji (Stanisława Ostrogora i Rafała Leszczyńskiego) na przyjazd do tego kraju. Jego zgon nie odbił się szerszym echem w polskich środowiskach różnowierczych (choć Cuchlerus i H. Moller uczcili to wydarzenie specjalnym wierszem). Mimo że w Polsce XVI w. ukazało się tylko parę, i to niewielkich, prac Melanchtona, to jednak znano oczywiście dobrze większość jego dzieł. Znajdujemy je nie tylko w księgozbiorach teologów oraz polemistów religijnych, ale i na półkach ludzi świeckich, przede wszystkim zamożnego mieszczaństwa. W inwentarzach pośmiertnych, jakie wydobyto z archiwów w ostatnim półwieczu, raz po raz natrafiamy na jego dzieła. Nazwisko Melanchtona występuje we wszystkich postyllach, katolickich oraz protestanckich, które wyszły w XVI i XVII stuleciu. Papiści twierdząc, iż zdaniem różnowierców „słowa Philippa Melanchtona w większej wadze są niż słowa Boże” dawali mimo woli świadectwo jego autorytetowi w świecie protestanckim. I daremnie kalwinista Krzysztof Kraiński będzie tłumaczył, iż „u nas Brencius i Melanchton nie są ewangelistami”<sup>34</sup>. Zdaniem katolików wszakże autorytet ów stanowił dowód daleko posuniętego rozdarcia protestantyzmu. Już Marcin Kromer pisał (1551), że jeden „z Melanchtonem dzierży”, drugi zaś trzyma z Zwinglim, Kalwinem, Brencjuszem, Bucerem czy zgola z nauką anabaptystów<sup>35</sup>. Z postylli Melanchtona czerpie całymi garściami jeden z pierwszych protestanckich postyllografów, Jan Seklucjan (1556)<sup>36</sup>. W następnym stuleciu to samo m.in. czyni Samuel Dambrowski. Sądząc po kazaniach tego ostatniego, jak również po twórczości homiletycznej innych autorów „Melanchton był dla nich nie tylko czcigodnym klasykiem, ale nadal żywo oddziaływu-

<sup>32</sup> S. Kot., *Andrzej Frycz Modrzewski*, s. 28.

<sup>33</sup> K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI w.*, Kraków 1949, s. 77–78.

<sup>34</sup> K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII wieku*, Kraków 1921, s. 143 i 15.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 10. Podobną opinię wyrażał zwolennik antytrynitarzizmu, Andrzej Lubieniecki, pisząc w swojej kronice (*Poloncutychia*, Warszawa 1982, s. 51), o pierwszym pokoleniu arian, iż „w naukach naśladowali jedni Zwinglijusa, drudzy Melanchtona, trzeci Illirium Flaccum...”.

<sup>36</sup> Po monografii A. Warmińskiego z 1906 r. poświęconej Seklucjanowi zajął się nim dopiero ks. T. Wojak, *Jan Seklucjan — życie i dzieło*, „Rocznik Teologiczny” (wyd. p zez Chrześcijańską Akademię Teologiczną w Warszawie), t. XXVI, z. 1–2: 1984 i t. XXVII, z. 1: 1985, który sporo miejsca poświęcił wpływowi Melanchtona na tego pisarza.

jącym nauczycielem. Jeżeli nawet — co wątpliwe — ktoś by pominął pisma Melanchtona, to miał i tak możliwość poznania ich istotnej treści za pośrednictwem innych autorów...<sup>37</sup>.

Mimo to jednak był on zarówno przez adherentów jak i przez przeciwników wyznaniowych wymieniany jako jeden z pomniejszych przywódców reformacji; nigdy natomiast nie zaliczano Melanchtona do grona wielkich herezjarchów, które tworzyli Kalwin, Luter oraz Zwingli. Strona katolicka nie zaszczyliła go pośmiertnie żadnym osobnym pamfletem; nie znajdujemy go na obrazach przedstawiających strącenie w czeluście piekielne głównych przywódców reformacji. Do wyjątków należy miedzioryt Tomasza Tretera, opublikowany u schyłku XVI wieku, gdzie wśród tonących w smole piekielnej znajdujemy również „preceptora Germaniae”. A przecież zdaniem niektórych jego oddziaływanie „na nasze życie kulturalne wieku XVI było w pewnym okresie rozleglejsze i silniejsze niż Lutra i Kalwina, a pó śmierci Erazma z Rotterdamu wpływ Melanchtona na nasze życie umysłowe był większy niż wielu znakomitych ludzi Europy Zachodniej w wieku XVI”<sup>38</sup>. Według M. Weltiego, jeśli idzie o Czechy i Polskę, „Melanchton für diese Länder wichtiger war als Luther”<sup>39</sup>.

Opracowania przez niego *Confessio Augustana* doczekała się aż trzech szesnastowiecznych przekładów na polski (dwa w 1561 r., następny w 1594 r.). Spotkała się ona z pełną akceptacją polskich środowisk różnowierczych. Przez długi czas spodziewano się, że uzna ją sam Zygmunt August, który przecież na jej podstawie zezwolił w latach 1556–1557 mieszkańcom Gdańska, Elbląga i Torunia na swobodne wyznawanie luteranizmu. *Das Augsburgische Bekenntnis* stało się jedną z podstaw tak zwanej zgody sandomierskiej, porozumienia zawartego w 1570 r. przez luteranów, braci czeskich i kalwinistów<sup>40</sup>. Skierowana do króla przedmowa tak charakteryzowała historyczne znaczenie tego dokumentu: „którą confesją [...] nie tylko wyznawamy być prawdziwą, szczyrą, na nauce apostołskiej fundowaną ale też onę i za swoją wedle spólnego zjednoczenia z nimi pirwej uczynionego wyświadczamy, przyjmujemy i pod nie się podpisujemy wszyscy”. Podczas obrad sandomierskich Mikołaj Gliczner określił opracowaną przez Melanchtona konfesję jako „macierz i żywicielkę synów Bożych”<sup>41</sup>.

Ataki na Melanchtona wychodziły z różnych środowisk wyznaniowych, od katolików (Cochlaeus, Possevino, Lubelczyk) poczynając a na antytrynitarzach kończąc. Wiedza o jego umiarkowanych społecznie poglądach nie przeszkadzała w wysuwaniu zarzutu, iż główni przywódcy wojowniczego odłamu anabaptystów (Münzer i Karlstadt) wcielali tylko w życie hasła głoszone przez Lutra i — Melanchtona. Równocześnie jednak Melanchton odniósł pośmiertne zwycięstwo nad oponentami skoro wpływy tak zwanych filipistów okazały się silne w Prusach Królewskich jeszcze u schyłku XVI wieku. A nawet i później, mimo tryumfu ortodoksji luterskiej, władze miejskie zajmowały stanowisko pojednawcze i koncyliarystyczne, zgodne z postawą Filipa Me-

<sup>37</sup> J. T. Maciuszko, *Ewangelicka postylografia polska XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 312.

<sup>38</sup> O. Bartel, *Filip Melanchton w Polsce*. s. 73.

<sup>39</sup> M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio marchese d’Oria im Exil, 1557–1597. Eine Biographie und ein Beitrag zur Geschichte des Philippismus*, Genève 1976, s. 14.

<sup>40</sup> Por. U. Augustyniak, *Konfesja Sandomierska. Wstęp historyczny*, Warszawa 1994, passim [rozprawa dołączona do reprintu Konfesji Sandomierskiej, Warszawa 1994].

<sup>41</sup> J. Lehmann, *Konfesja sandomierska na tle innych konfesji w Polsce XVI wieku*, Warszawa 1937, s. 37 oraz O. Halecki, *Zgoda sandomierska 1570 r. Jej geneza i znaczenie w dziejach reformacji polskiej za Zygmunta Augusta*, Warszawa 1915, s. 182.

lanchtona. Nie darmo na jego autorytet powoływał się gorący rzecznik zgody wyznaniowej, jakim był Bartłomiej Bythnar. We *Fraterna et modesta [...] exhortatio* przypominał on o postanowieniach zgody sandomierskiej, której sygnatariusze zobowiązali się do powstrzymania od inwektyw i gorszących sporów religijnych. „Ten sposób postępowania — pisał Bythnar — zalecał również niegdyś, niech będzie błogosławiona jego dusza, Filip Melanchton, który w jednym z listów pisał: «Wiele by sprawie pomogło to, żeby rządzący nie dopuszczali do gwałtownych dysput religijnych, nakazując milczenie obu stronom»”<sup>42</sup>.

W zakończeniu swego artykułu sprzed laty Oskar Bartel z ubolewaniem stwierdzał: „Es ist merkwürdig, dass Melanchthon nach seinem Tode sogar unter den Protestanten Polens in Vergessenheit geraten konnte”. Zdaniem Bartla zaszkodziły mu nieprzychylnie nastroje w świecie protestanckim, któremu nie odpowiadała pojednawcza postawa mistrza Filipa wobec Kościoła katolickiego z jednej a kalwinizmu z drugiej strony<sup>43</sup>. Istotnie, o Melanchtonie pamiętano przede wszystkim w świecie nauki, i to jako o autorze pism poświęconych retoryce czy pedagogu. Dopiero w dobie eklezjologii przyszło zrozumienie dla dzieł pisarza, który głosił potrzebę wzajemnej tolerancji a represje radził zastępować wytrwałą agitacją i cierpliwą perswazją. Z tych to powodów współczesny badacz katolicki ocenia pozytywnie inicjatywę Krzyckiego, który chciał sprowadzić Melanchtona do Polski. Obu łączyła zgodność stanowiska „w ważnej kwestii wolności przekonań człowieka”. „Chodzi tu głównie o wartość nieustannego przypomnienia ludziom o obowiązku miłości ewangelicznej oraz o znaczeniu działalności pojednawczej, podejmowanej wówczas gdy doktryny religijne nie były jeszcze dokładnie sprzeczowane”<sup>44</sup>.

Pojednawczość Melanchtona miała jednak swoje określone granice. To właśnie pod jego (oraz A. Osiandra) wpływem Marcin Luter doszedł do przekonania, iż anabaptystów jako niepoprawnych bluźnierców, stwarzających poważne zagrożenie dla pokoju społecznego, należy karać śmiercią, przy czym „prawo miecza” miałyby w tym przypadku należeć do książąt. Melanchton twierdził później, że w taki sam sposób należałoby karać również i antytrynitarzy, jeśli uporczywie trzymają się swych błędów<sup>45</sup>. Z tych właśnie powodów nie potępił kaźni Serveta, na co zresztą powoływała się propaganda m.in. i polskiej kontrreformacji.

Ingerencji władzy świeckiej domagał się Melanchton także wobec szerzycieli heliocentrycznej teorii Mikołaja Kopernika. Podobnie jak Luter, a później Kalwin, potępił on niedorzeczności „sarmackiego astronoma, który poruszył ziemię i zatrzymał księżyc”. Nie zmniejszyło to jednak popularności Melanchtona w najbliższym Kopernikowi środowisku. Za jego wiedzą i zgodą siostrzeniec biskupa warmińskiego Bartłomieja Tiedemana Giesego (1480–1550), Eberhard Rogge zawiązał do Wittenbergi rozprawę *De regno Christi* wraz z czolobitnym listem Giesego, datowanym na 6 VI 1538. Katolickiemu biskupowi chodziło o krytyczną ocenę działań jego życia. Najpierw zwrócił się w tej sprawie do Erazma z Rotterdamu. Kiedy ten jednak, złożony śmiertel-

<sup>42</sup> *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, oprac. Z. Ogonowski, część I, Warszawa 1979, s. 611.

<sup>43</sup> O. Bartel, *Luther und Melanchthon*, s. 177.

<sup>44</sup> R. Nir., op. cit., s. 177.

<sup>45</sup> J. Tazbir, *A State without Stakes. Polish religious Toleration in the sixteenth and seventeenth Centuries*, Warszawa 1973, s. 20.

ną chorobą, nie mógł podjąć się recenzji, Giese poprosił o nią Melanchtona<sup>46</sup>. Ten jednak nie odniósł się pozytywnie do doktrynalnych treści rozprawy *De regno Chrysti*; z jeszcze gorszym przyjęciem spotkała się ona w kołach katolickich. W parę lat później Stanisław Hozjusz odkrył w traktacie „straszliwe herezje”. Wiele to jednak mówi o klimacie duchowym epoki, w którym katolicki dostojnik nie waha się prosić o ocenę jednego z filarów reformacji. Nic więc dziwnego, że Melanchton dziękował Dantysz-kowi (w liście z 5 IX 1533) za życzliwość okazywaną mu wówczas gdy zawiodła go pomoc nawet najbliższych ludzi a przecież o nic mu więcej nie chodziło, jak tylko o to, by z obu stron postępowano z większym umiarem<sup>47</sup>. Jest rzeczą oczywistą, że interesowano się nim w Polsce o wiele mniej niż Lutrem, ale na pewno więcej aniżeli takim na przykład Buczerem<sup>48</sup>.

### Philipp Melanchthon in Erinnerung der Polen

Melanchthons Kontakte mit Polen sowie seinen Einwohnern sind, zumindestens bisher, wenig erforscht worden. Nach dem zudiesem Thema von O. Bartel vor mehr als dreißig Jahren veröffentlichten Beitrag hat sich damit niemand näher befaßt. Auch das Postulat von 1920 über die Notwendigkeit der Herausgabe seines Briefwechsels mit den Polen wurde nicht realisiert. Wie aus ungefähren Wittenberger Berechnungen zu entnehmen ist gab es dort im 16. Jahrhundert etwa 500 Ankömmlinge aus Polen und dem Großfürstentum Litauen, davon unterhielt ein gewisser Prozentsatz unmittelbare Kontakte mit dem Praeceptor Germaniae. In erheblichem Grad haben sie jedoch später das calvinische, arianische oder katholische Lager gestärkt.

Sogar katholische Bischöfe dachten zu einem bestimmten Zeitpunkt, Melanchthon den Lehrstuhl an der Krakauer Akademie anzuvertrauen, was ihn — ihrer Meinung nach — Luthers schädlichen Einflüssen entreißen sollte. Dies beunruhigte ernstlich die deutschen Reformationsgegner; vor der Realisierung dieses Projekts warnte seine polnischen Freude ebenfalls Erasmus von Rotterdam, der hervorhob, Meister Philipp sei lutherischer als Luther selbst.

In protestantischen Schulen im Königlichen Preußen wurde aus Melanchthons Lehrbüchern unterrichtet. Viele Büchersammlungen besaßen seine theologischen und polemischen Arbeiten. Der Einfluß des Wittenberger Reformators auf das polnische, nicht nur religiöse, sondern auch geistige Leben, war beachtlich. Begonnen seit der Neige des 16. Jahrhunderts erinnerte man sich Melanchthons vor allem in der Welt der Wissenschaft, und zwar als Autoren der Schriften über die Rhetorik und als Pädagogen. Erst nach dem 2. Vatikaner Konzil erblickte man in ihm den Vorboden des Ökumenismus, der die Notwendigkeit der gegenseitigen Toleranz verkündete und der Repressalien durch beharrliche Agitation und geduldige Persuasion ersetzen hieß.

<sup>46</sup> Co prawda sam Giese w przedśmiertnym liście do Hozjusza (12 VIII 1550) pisał, iż swe dzieło tworzył latami, kiedy jeszcze nie zasiadał na stolicy biskupiej. Obecnie zaś nie zgadza się z niektórymi poglądami, jakie zostały tam zawarte — A. Kempfi, *W kręgu Mikołaja Kopernika (Tydman Giese a Filip Melanchton)*, „Rocznik Teologiczny”, R. 15: 1973, z. 2, s. 75–86.

<sup>47</sup> *Acta Tomiciana*, t. XV, ed. W. Pocięcha, Wrocław 1957, s. 603–604.

<sup>48</sup> Pisał o nim ostatnio H. Gmiterek, *Bucer und Polen*, w: *Martin Bucer and Sixteenth Century*, t. 2, Leiden 1993, s. 547–556.